

christine de Marcellus Vollmerde

Kościół katolicki w obronie gwałtownie atakowanej rodziny

Studia nad Rodziną 14/1-2 (26-27), 11-20

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

I. ARTYKUŁY PODSTAWOWE

Studia nad Rodziną
UKSW
2010 R. 14 nr 1-2 (26-27)

Christine de Marcellus de VOLLMER

KOŚCIÓŁ KATOLICKI W OBRONIE GWAŁTOWNIE ATAKOWANEJ RODZINY

„Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie” Mk 10,13-16

Ten cudowny nakaz naszego Pana jest kluczowym zwrotem Ewangelii, i jestem przekonana, że nie jest dostatecznie doceniany. To upomnienie wyraża pełnię nauczania Chrystusa, na którym skupiają się problemy dnia dzisiejszego. W moim przekonaniu, gwałtowny atak na rodzinę w bardzo głęboki sposób skoncentrowany jest na wyeliminowaniu z niej dzieci. Podobnie jak dorośli skarzeni przez naszego Pana mieli poczucie, że dzieci stanowiły przeszkodę, problem, a nie po prostu część rzeczywistości, tak i nasze społeczeństwo doznaje obecnie tego samego złudzenia.

Współczesny, zawzięty atak na rodzinę grozi zniszczeniem naszej cywilizacji. Jest to historia naszego wieku, zatrważająca historia. Fabuła tej historii doskonale i logicznie splótła wątki, które wydawały się niepowiązane, lecz które są w rzeczywistości od siebie zależne i na siebie zachodzące. W każdym okresie historii atak na wiarę i Kościół przybierał różne formy. Czasami było to bałwochwalstwo, w innych przypadkach herezje, a w jeszcze innych okrutne prześladowanie. Jestem przekonana, że atak na Kościół w naszych czasach można wyraźnie sprowadzić do ataku na podstawę rodziny: przekazywanie życia i moralność seksualną.

To wspaniale, że tutaj w murach tego wzorcowego Instytutu Studiów nad Rodziną (modelu i prototypu dla Instytutów Jana Pawła II), najlepsza część Polskiego narodu prowadzi studia nad ową wojną toczoną z rodziną i udoskonala środki, by rodziny same mogły się bronić. Odpowiedzialność tego Instytutu jako frontowej placówki znakomitego nauczania na temat rodziny nowego tysiąclecia jest ogromna. Europa pilnie potrzebuje waszej fachowości, doświadczenia i wiernej służby prawdzie o osobie ludzkiej.

Kiedy ta wojna się rozpoczęła

Korzenie wojny z rodziną sięgają dwóch lub trzech ostatnich stuleci i zawsze stanowiły wyzwanie dla ówczesnego nauczania Kościoła. Rodzina w sposób naturalny oparta na miłości mężczyzny i kobiety, domu budowanego wspólnie dla przetrwania i zapewnienia najlepszej opieki dzieciom, które są owocem ich miłości, wierności i przymierza aby ten dom wzrastał, istniała od zarania ludzkości. Poprzez trudne doświadczenia jak i czasy pomyślności, w środowiskach prymitywnych i bardziej rozwiniętych, charakter naturalnej rodziny nigdy się nie zmieniał.

Jakkolwiek w XVII wieku, wraz z początkiem procesów uprzemysłowienia i urbanizacji, zaczęły napływać nowe idee określane jako „wielkie obalenie”¹ lub „wielka transformacja”². Te idee, negujące wartość osoby ludzkiej i dążące do wyeliminowania naturalnej rodziny osiągnęły swe apogeum podczas Rewolucji Francuskiej. Hobbes, Rousseau i inni pisali z pasją, że rodzina naturalna sprzyja ograniczaniu ludzkiej wolności oraz, że wyrządza krzywdę mężczyznom, kobietom i dzieciom. „Z tych przesłanek wyłoniły się przerażające chmury ideologii, którym przyświecał wspólny cel: walka z naturalną rodziną. Do tych systemów ideowych należał socjalizm, komunizm, feminizm, hedonizm seksualny, nacjonalizm rasowy oraz świecki liberalizm”³.

Odpowiedź Kościoła była zdecydowana i ciekawa. Początkowo, broniąc świętości małżeństwa i pierwszorzędnej roli rodziny, rozwinął w XIX wieku solidną i rozsądną odpowiedź na nowe zjawisko społeczeństwa przemysłowego. *Rerum Novarum* Leona XIII oraz seria „społecznych encyklik” XX wieku, zainicjowały całkiem nowe myślenie, które przywraca ludzkiej osobie i rodzinie jej kluczową rolę w rozwoju każdego narodu. Na początku XX wieku, nowoczesne przedsiębiorstwa rodzinne, takie jak „Michelin”, idące za wskazówkami Magisterium Kościoła wiodły prym w kreowaniu „zarobku rodzinnego”. Był to pomysł dostosowujący zarobki do liczby dzieci w rodzinie, a który odniósł taki sukces, że objął większość obszaru Europy Zachodniej i został w całości przyjęty przez rząd francuski we wczesnych latach XX wieku. Jednak w tym samym czasie systemy ateistyczne oraz myślenie socjalistyczne i komunistyczne działały w przeciwnym kierunku i większa część społeczeństwa zmagającego się o nowy porządek społeczny, w II połowie XX

¹ F. Fukuyama, *Wielkie obalenie: Natura ludzka i rekonstrukcja porządku społecznego*, Nowy Jork 1999.

² K. Polanyi, *Wielka transformacja*, Nowy Jork 1944.

³ A. C. Carlson and P. T. Mero, *Rodzina naturalna: Orędzie, Rodzina w Ameryce*, vol. 19, nr 3, Marzec 2005.

wieku radykalnie zmieniła kierunek. Jednak dopiero teraz można zauważyć i zrozumieć katastrofalne skutki ataku na rodzinę.

Atak na rodzinę

Jako europejska katoliczka dorastająca po II wojnie światowej w Stanach Zjednoczonych miałam przywilej dostrzegania i doznawania subtelnych, lecz nieomylnych oznak zorganizowanego ataku na rodzinę. Mimo, iż idee walki z rodziną zrodziły się w północnej Europie, pod negatywnym wpływem Stanów Zjednoczonych ów atak na Starym Kontynencie przybrał jeszcze bardziej na sile. Stany Zjednoczone stawały się wtedy krajem bardziej przemysłowym niż rolniczym, natomiast bogactwo i komfort życia był w zasięgu prawie wszystkich. Apartheid dobiegał końca. Kontrolę nad całym szkolnictwem przejmował publiczny system szkolny. I to właśnie tu, w państwowym systemie szkolnym, atak na rodzinę został przeprowadzony po raz pierwszy.

Pamiętamy, jak pod koniec lat 40-tych i na początku 50-tych odciągano ojców od domu. Opuszczali oni wtedy swe własne farmy i zagrody w poszukiwaniu pracy, najmuąc się do fabryk czy wspinając się po urzędowych szczeblach. Jakkolwiek, domowe ogniska wciąż budowały matki i wszystko wydawało się być w porządku.

W połowie lat 50-tych Uniwersytet poparł zdeprawowanego i diabolicznego człowieka, by sfabrykował swe pseudonaukowe i pornograficzne fałszerstwa w dwóch książkach: „Seksualne zachowanie amerykańskiego mężczyzny” i „Seksualne zachowanie amerykańskiej kobiety”. Ten tak zwany doktor Kinsey nie wiedział nic o seksualności człowieka, a wszystkie swoje teorie oparł na okrutnych eksperymentach dokonywanych na więźniach oraz na dzieciach, które potajemnie wykorzystywał seksualnie.

Obecnie dzięki pracy, działalności i długim badaniom dr Judith Reismann prawda o Kinseyu została w pełni poznana (łącznie z okropnymi chorobami, na które umarł za młodu)⁴. Niepokojącym faktem jest, że w Hoolywood nakręcono ostatnio film, by ukazać go w lepszym świetle i spróbować przywrócić wiarygodność jego nazwiska.

Dla mnie jako uczennicy szokiem było to, że traktowano takie pozycje książkowe jako bestsellery. Nie wiele wiedziałam o prawdziwej zawartości tych okropnych książek. Instykt dziecięcy jest zazwyczaj dobry, dlatego czułam coś niedobrego, jakby czające się oznaki „edukacji seksualnej”, które potem stały się zalewem pornograficznej i gorszej „informacji”, jaka miała

⁴ Zob. J. Reismann, E. Eichel, Kinsey - seks i oszustwo, Warszawa 2002.

zwieść miliony dzieci i młodzieży na manowce, w głęboką deprawację przez narkotyki oraz w choroby weneryczne.

W czasie tej samej dekady lat 50-tych naciskano na uczniów, by dostosowali się do swoich „grup rówieśniczych” i zachęcano ich do odizolowania się od rodzeństwa i bycia „niezrozumianymi” przez rodziców. W tym czasie zliberalizowano rozwody. Wszystko to prowadziło ku rozpadowi rodziny.

W ten sposób do roku 1960 przygotowano wszystko, by zniszczyć rodzinę całkowicie. Edukacja seksualna „nauczyla”, że seksualność jest przede wszystkim „instynktem”, który ma własną „edukację” i zachowania; grupy rówieśników miały zastąpić rodzinę. Komiksy, dowcipy i wiele filmów z Hoolywood przyczyniło się do podważenia modelu ojca, ukazując jednocześnie matki jako głupie, złośliwe i niezdolne.

Na tej scenie pojawiła się również wielka zasadzka: pigułka antykoncepcyjna. Była ona wynikiem marzeń założycieli ruchu eugenicznego w USA z lat 30-tych. Jego propagatorką wspieraną przez fundusz Rockefellera i Forda, była Margaret Sanger. Część pieniędzy przeznaczono na redukcję „niechcianych populacji” i zainwestowano w mit przeludnienia. Inny best-seller „Bomba demograficzna” został opublikowany przez kolejnego pseudo naukowca Paula Erlicha, entomologa, wyspecjalizowanego w badaniach nad pewną odmianą os. Wspomniana książka, przepełniona łatwymi do obalenia argumentami, była tak dobrze wypromowana przez rynek, że większość społeczeństwa przyjęła jej przesłanie bez wątpliwości. Przez pierwszych 20 lat tylko Pierre Chaunu i śp. Julian Simon publicznie wyrazili sprzeciw wobec fałszywych danych podanych w tej książce.

Z chwilą, gdy pigułka antykoncepcyjna zdobyła rynek, a społeczeństwo zostało przekonane, że „jest za dużo ludzi na ziemi” otworzyły się drzwi, by upowszechnić „edukację seksualną” i antykoncepcję wśród młodzieży w każdym środowisku i na każdym poziomie edukacyjnym.

Skutki niestety okazały się oczywiste, a statystyka przerażająca. Okazało się, iż co roku 12 mln młodych ludzi zaraża się chorobami i infekcjami przenoszonymi drogą płciową⁵, wykonywanych jest 50 mln aborcji rocznie, wzrasta liczba poczęć wśród nieletnich, przykłady można mnożyć.

Kościół znowu zareagował bardzo odważnie. Paweł VI wbrew wielu sugestiom, nawet bliskich mu osób, w lipcu 1968 roku wydał encyklikę *Humanae vitae*, dając światu głęboką naukę o godności małżeństwa i przekazywaniu życia. Ten proroczy dokument, choć wydany zbyt późno by zapobiec rozprzestrzenianiu się mentalności antykoncepcyjnej, wyjaśniał duchowe, psychologiczne i społeczne problemy, jakie mogłaby spowodować antykoncepcja,

⁵ Centra Kontroli Chorób, Atlanta.

a nawet spojrzal w przyszłość przewidując możliwość pojawienia się zapłodnienia *in vitro*.

Obecnie, wydaje się prawie niemożliwe obliczenie i ocenienie strasznych szkód dokonanych wraz z wynalezieniem i przyjęciem tej słynnej „pigulki” oraz mentalności antykoncepcyjnej, którą ona zrodziła i upowszechniła. Pomimo zdecydowanego nauczania papieża oraz odważnych, patrzących w przyszłość mężczyzn i kobiet; pierwszeństwo dzieci jako Bożego daru miłości i zamiaru kontynuacji rodzaju ludzkiego, zostało zastąpione materialistycznymi i hedonistycznymi postawami i przekonaniami. Wierne, szczodre i kochające się pary, które nadal cenią dzieci ponad własną wygodę stały się przedmiotem niesmacznych i ośmieszających uwag. Można to uznać za współczesne, subtelne prześladowanie wierzących.

Wydaje się niewiarygodne, ale jest więcej rzeczy, które przyczyniły się do tego nieszczęścia. Stając przed społeczeństwem z wzrastającą liczbą dzieci bez ojców – produktem „nowego” myślenia o płciowości – dokonano wspólnego wysiłku, by samotne macierzyństwo było godne poszanowania i traktowane na równi z macierzyństwem w ramach małżeństwa. Oczywiście prawda, że dużo lepiej jest dla dzieci urodzić się w kochającym i oddanym sobie małżeństwie, niż urodzić się i być wychowywanym przez jednego rodzica, została odłożona na bok jako przestarzała i nieaktualna. Przez lata 70-te, 80-te i 90-te, czyli przez całe pokolenie, samotne macierzyństwo zwiększyło swą polityczną rolę. Razem z samotnym macierzyństwem rozwinęło się ubóstwo, przestępczość nieletnich, przemoc, narkomania i inne problemy społeczne⁶. Tak działo się nie tylko w USA. Wspomniane teorie i kierunki polityki społecznej rozszerzono na cały świat.

To jeszcze nie wszystko. Chociaż małżeństwo i rodzina już zostały mocno zranione, rozwijający się w latach 60-tych Ruch Wyzwolenia Kobiety zaczął pracować nad dekonstrukcją pojęcia kobiety. Pierwszym, łatwym do przewidzenia, krokiem było przedstawienie macierzyństwa, małżeństwa i „budowania ogniska domowego” jako nowoczesnej formy niewolnictwa. W tym celu zasypano społeczeństwo propagandą wszelkiego rodzaju. Wychowawcy, politycy, socjologowie, psychologowie i magazyny kobiece odniosły przerażający sukces jednogłośnie ośmieszając matkę pozostającą w domu i sprawiając, że kobiety i dziewczęta czuły, że macierzyństwo w całym swym wymiarze poniża godność kobiety.

Jednocześnie pseudonauka popierała to błędne pojęcie argumentami jakby kobiety i mężczyźni byli praktycznie identyczni, różniący się tylko możliwościami prokreacyjnymi. Częścią tego planu była również dekonstrukcja

⁶ Zob. dane statystyczne: www.heritage.org.

męskości⁷. Na próżno rozsądne osoby próbowały przeciwstawić się tym argumentom wyjaśniając, że kobiety i mężczyźni różnią się hormonami i strukturą mózgu oraz innymi elementami biochemicznymi. Za wysiłkiem przedstawienia kobiet i mężczyzn jako prawie identycznych znajdowała się ideologia „gender”, która pojawiła się publicznie w 1995 roku⁸. Ten absurdalny, ale tragiczny wysiłek, który zmotywował lobby homoseksualne, otrzymał oficjalny status od jego sprzymierzeńców w Organizacji Narodów Zjednoczonych⁹.

Na szczęście, na pomoc przyszła nam nauka, a poważne badania ukazały podstawowe różnice pomiędzy kobietami i mężczyznami, które udowadniają ich komplementarność w nowy i wspaniały sposób¹⁰.

Ideologia *gender* stanowi ostatni etap w procesie dekonstrukcji fundamentów rodziny. W tym przypadku chodzi o to, by oddzielić płeć od *gender*, lub prościej mówiąc oddzielić fizyczne atrybuty mężczyzn i kobiet od *gender* tzn. płci kulturowej, który oni wybierają¹¹. Wolność wyboru własnej płci kulturowej, bez względu na płeć w sensie biologicznym – a zatem prawo do małżeństwa homoseksualnego – stało się centralnym punktem Konferencji w Pekinie dotyczącej kobiet w 1995 roku. W tym celu podczas konferencji narzucono nieoczekiwany kierunek tematyczny i tylko delegacje niektórych krajów zdawały sobie z tego sprawę. Celem było uzyskanie międzynarodowego uznania dla tych tzw. „praw” i teoretycznie został osiągnięty, ale od tamtej pory napotyka on na pewne trudności, ponieważ dzięki pracy Stolicy Apostolskiej w ONZ wielu ludzi było w stanie uświadomić sobie ten atak.

Jak widzimy nie tylko zakwestionowano wszystkie elementy, które określają rodzinę, ale zneutralizowano je do takiego stopnia, że potrzebują by je na nowo odkryć, przedyskutować i uzasadnić.

Oglądając i słuchając wieczornych wiadomości dowiadujemy się, że mężowie mogą zgłodzić żony, jeśli są dla nich ciężarem; dzieci mogą wtrącić do więzienia rodziców za próbę ustrzeżenia ich przed skrzywdzeniem, a „zabójstwo z litości” starszych, niepełnosprawnych i niechcianych staje się normą.

Historia absurdu nie byłaby kompletna bez wzmianki o „sztucznej” prokreacji. Jak przewidział to Jego Świątobliwość Paweł VI, ten najbardziej intymny atak na wolę Boga miłości i życia zaczął się od mentalności antykon-

⁷ Ch. Hoff Sommers, *Wojna przeciwko chłopcom*, Touchstone 2000.

⁸ Ch. Hoff Sommers, *Kto ukradł kobiecość?*, Simon and Schuster 2000.

⁹ D. O’Leary, *Ideologia gender*.

¹⁰ A. Moir, PhD. and D. Jessel, *Płeć mózgu. O prawdziwej różnicy między mężczyzną i kobietą*, Nowy Jork 1991.

¹¹ B. Vollmer de Marcellus, *O ontologicznym zróżnicowaniu ludzkiej płci*, Philadelphia 2005.

cepcyjnej, która oddziela zdolność przekazywania życia od aktu małżeńskiego. Zgodnie z takim myśleniem następnym krokiem była sztuczna prokreacja. Środki antykoncepcyjne znajdujące się w powszechnym użyciu spowodowały ogromny wzrost liczby przypadków bezpłodności u kobiet, dając początek ogromnemu rynkowi dla sztucznej prokreacji. Nie wolno nam zapominać, że większość sytuacji, które wymieniałam wcześniej przynosi ogromne zyski firmom. Rynek „wspomaganej płodności” jest szczególnie lukratywny.

Odpowiedź na atak w odpowiednim czasie

W ciągu tych czterech lub pięciu burzliwych dekad, gdy wrogowie rodziny stali się szczególnie mocni, a ich tryumf prawie całkowity, Kościół pokazał chyba najmądrzejsze w swojej historii przywództwo. W swojej istocie atak na rodzinę jest atakiem na osobę ludzką. Jest to atak na to, co czyni miłość naprawdę ludzką. Jest to atak na kulturę miłości i jej istotne przetrwanie.

Odpowiedź miała miejsce na kilku frontach i wyrażała ogromny postęp w nauce i nauczaniu. Na jednym froncie poczyniono ogromny postęp w nauce o miłości małżeńskiej, temacie tak oczywistym poprzez wieki, że badano go tylko w świetle duchowości. „Miłość i odpowiedzialność” Karola Wojtyły była wstępem do teologii ciała Jego Świątobliwości Jana Pawła II, dając nowe podwaliny pod nauczanie aktualne zarówno dla katolików, jak i dla nie katolików.

Frontalny i globalny atak na rodzinę spotkał się ze zdecydowanym oporem Jana Pawła II, który w swej mężnej, publicznej, ogólnoswiatowej obronie rodziny, życia i miłości małżeńskiej, sprostął temu wyzwaniu w sposób, który zadziwił świat. Filozofia i myśl tego giganta naszych czasów przekazana z ogromną miłością i zrozumieniem osoby ludzkiej, działając w świecie, obaliła dotychczas rozpowszechnione zmiany kierunku myślenia.

Pod Jego przewodnictwem Papieska Rada ds. Rodziny zgromadziła grono ekspertów z wielu krajów, których dogłębne badania nad problemami demograficznymi świata przekonywująco udowodniły, że największą bolączką świata nie jest jego przeludnienie, lecz słabe zaludnienie. On również skłonił Papieską Radę, by badała i rozpowszechniała wiedzę o niebezpieczeństwach płynących z tak zwanej „edukacji seksualnej”, ponieważ rażące błędy w nauczaniu przeniknęły do dużej liczby diecezji i szkół katolickich.

Nasz śp. Ojciec Święty zareagował również na dewaluację macierzyństwa inspirującymi pismami na temat kobiet. „Geniusz kobiety” jest teraz pojęciem, które wniknęło zarówno w nauczanie katolickie, jak i niekatolickie.

Reakcją na powszechne stosowanie środków antykoncepcyjnych było opracowanie przez grupy katolickie programu Naturalnego Planowania Rodziny. Do tej pory nie kładziono dostatecznego nacisku na nauczanie na temat ważności, a równocześnie radości wielodzietnych rodzin, połączone z ponowionym naleganiem na zapewnienie godziwego zarobku rodzinom, który umożliwiłby matkom oddanie się powołaniu wychowania dzieci. Nastąpił również rozwój neurologii, który dostarczył Kościołowi naukowych dowodów istotnego znaczenia obecności matek przebywających z małymi dziećmi. Nauczanie Kościoła jest obecnie, ukazywane w wielu podejmowanych badaniach potwierdzających, iż zarówno wskaźnik inteligencji, jak i zdrowie fizyczne i psychiczne dzieci wychowywanych przez matki jest na znacznie wyższym poziomie niż dzieci wychowywanych przez inne opiekunki.

Wyjątkowe wyniki badań zawarte w książce pt. „Kierowanie uczuciem i kształtowanie początków własnego Ja” dr. Allana N. Schore’a, dają nowe spojrzenie na twórczą funkcję miłości¹². Miłość matczyna jako niezmierną energią kontynuuje proces tworzenia każdej osoby. Mózg, a zwłaszcza układ limbiczny umożliwia rozwój uczuć i emocji w odpowiedzi na dopływające bodźce czuciowe – matczyne spojrzenie i czułość. To ponowne odkrycie tego, czego Kościół bronił od początku, jest dla nas motywacją do tego, byśmy bronili z dalszym przekonaniem doniosłości naturalnej rodziny.

Jednocześnie poprzez przedstawiciela ONZ w Nowym Jorku, Stolica Apostolska zdemaskowała ONZ-owską antyrodzinną działalność. Stolica Apostolska poprzez stałego obserwatora kard. Renato Martino była w stanie pokrzyżować plany, które mogłyby przekształcić naturalną rodzinę w instytucję, której można by odebrać jej podstawowe prawa. Pokrótce wymienię parę bitew, które obejmują ostatnie półtorej dekady, a które stanowią burzliwe wydarzenia wspomnianej wojny.

Od 1992 roku dokumenty ONZ oraz konferencje miały za główny cel zniszczenie rodziny jako takiej. Ten cel był wyraźnie określony poprzez zadania, którym przeciwstawiła się ze śmiałością i inteligencją delegacja Stolicy Apostolskiej. Aborcję jako Prawo Człowieka zamaskowała ONZ jako „bezpieczne macierzyństwo”, „zdrowie reprodukcyjne” i jako inne eufemizmy, uzyskując aprobatę większości krajów. Stolica Apostolska samotnie lub wsparta kilkoma małymi krajami walczyła z energią i niewiarygodnym duchem, aby zmienić to pojęcie, odnosząc sukces w zastąpieniu tych oszukańczych „praw” innymi określeniami, bardziej właściwymi ludzkiej godności.

Kolejnym zagadnieniem były „prawa dzieci”, które uniemożliwiłyby odpowiedzialność rodzicielską, a dzieci uniezależniły od władzy rodziców.

¹² A. N. Schore, *Kierowanie uczuciem i kształtowanie początków własnego Ja*.

Powszechne zrównanie związków homoseksualnych z małżeństwem zostało z trudem pokonane dzięki wysiłkom Stolicy Apostolskiej w walce, która trwała dekadę.

W obecnym wieku globalizacji i w obliczu narastającej siły i wpływów Narodów Zjednoczonych nie ma innego organu, który może chronić rodzinę tak, jak czyniła to do tej pory Stolica Apostolska. Dążenia do ateistycznego Rządu Światowego, jakie wykazują kraje rozwinięte, jest poważnym niebezpieczeństwem omijającym proces demokratyczny, ignorującym różnice kulturowe, przedkładającym teorię uniwersalistyczną nad indywidualną osobę. Kościół doświadczony w sprawach dotyczących człowieka ma coraz większą odpowiedzialność stawania na straży życia, rodziny i osoby ludzkiej.

Jednoczenie świata dla życia i rodziny

To sprawozdanie o Kościele katolickim w obronie życia i rodziny nie byłoby kompletne gdybym nie wspomniała o niespodziewanym wyniku tej obrony.

To właśnie w latach 70-tych legalizacja aborcji stała się zjawiskiem światowym. W tym czasie Kościół katolicki, poprzez swoich hierarchów, wypowiedział się głośno w obronie życia. Opór Kościoła katolickiego wobec tego „nowoczesnego” prawa został źle przyjęty w większości państw. Kościół był uważany jako zacofany, fanatyczny i na pewno „przeciwny kobietom i ich prawom”. Z godną podziwu uwagą i siłą Kościół nadal głosił świętość życia i to właśnie świeccy katolicy dali początek wszelkim ruchom na rzecz obrony życia. W tym czasie Matka Teresa z Kalkuty stała się znana jako międzynarodowy symbol praw nienarodzonych.

Kiedy Jan Paweł II został Najwyższym Pasterzem Kościoła i zaczął podróżować po świecie demaskując utylitarną mentalność wobec seksualności i nienarodzonych, nieustraszenie i zachwycająco broniąc godności każdego ludzkiego życia, zdarzyło się coś nieoczekiwanego. Kościoły ewangeliczne, zaczęły po kolei uważnie śledzić Jego argumenty. Na przestrzeni kilku lat Jan Paweł II stał się znanym przywódcą powrotu do szacunku wobec życia. Niechęć, jaką kościoły ewangeliczne żywiły wobec Kościoła katolickiego przez pięć wieków, przerodziła się w szacunek. Stał się prawdziwy cud, jak to pokazali we wzruszający sposób przedstawiciele wszystkich religii bez wyjątku podczas pogrzebowej Mszy św. Jana Pawła II.

Ogólnoswiatowy Ruch *Pro-life* oraz nowszy, nie mniej ważny, ruch pro-rodzinny mógł istnieć dzięki temu wspaniałemu Kościołowi, który zostawił nam nasz Pan. On przyrzekł nam być z nami aż do końca.

Wojna przeciwko dzieciom – wojna przeciwko rodzinie – wkrótce się skończy. Dzieci zwyciężą. Dzieci zwyciężą, lecz koszt tej wojny będzie nieobliczalny. Nasza cywilizacja i kultura mogą zostać zniszczone, ale „reszta” jak zwykle zostanie. „Reszta” przetrwa, ponieważ jak to śp. Prof. Jérôme Lejeune zwykł mówić: „historią ludzkości zawsze rządzi wybór naturalny. Od chwili obecnej będzie nią rządził wybór nadnaturalny: tylko wierzący przekazują życie”. Rodziny, w których miłość i wiara są dostatecznie silne by wspierać je w fizycznych, finansowych i społecznych trudnościach oraz w budowaniu dużych, kochających rodzin – te rodziny jedynie pozostaną, a cywilizacja chrześcijańska będzie mogła podźwignąć się raz jeszcze i okazać się, że jedyną prawdę można znaleźć w miłości – zrodzonej i wykształconej w rodzinie naturalnej, tak mężnie bronionej przez Kościół katolicki.

Christine de Marcellus de Vollmer: The Catholic Church in the protection of the fiercely attacked family

The recent fierce attack on the family threatens the destruction of civilization. At any time of history the attack on the faith and the Church can take different forms. In our times the attack on the Church may unequivocally be reduced to the attack on the foundation of the family: transmitting life and sexual morality. It is an attack on a human person and the culture of love. It is being launched through sexual education, contraception, abortion and *in vitro*. It also comprises deconstructions of masculinity and femininity demonstrated in the ideology of *gender*. The response of the Church is her teaching and initiatives in favour of the civilisation of life – most of all the abundant teaching and works by John Paul II in favour of the family.